

# ZYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.  
Konto P.K.O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O.  
Siedlce. Na odwrocie zaznaczyć: na rachunek  
„Zycia Podlasia”. — — — — Telefon Nr. 3.

REDAGUJE KOMITET.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 12 — 14 codziennie. Wtorki, piątki 12 — 15.  
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12 — 13.

## W TRZYDZIESTOLECIE GRZYBOWA.

W roku bieżącym obchodzimy trzydziestą rocznicę robotniczej manifestacji zbrojnej, urządzanej w d. 13.XI.1904 r. na Placu Grzybowskiem w Warszawie. Znaczenie tego zbrojnego wystąpienia mas ludowych Polski przeciwko caratowi, nie zostało do dnia dzisiejszego należycie ocenione — dzień 13 listopada nie znalazł wśród naszych chładowskich historycznych właścicielów miejsca.

A przecież manifestacja grzybowska spełniła podwójne zadanie: przyczyniła się decydująco do wzniesienia pożaru ogólnorosyjskiej rewolucji, która zachwiała silnie nadwierzoną w wojnie rosyjsko-japońskiej potęgę caratu, równocześnie zaś była aktem wypowiedzenia najadworniej rosyjskiemu nowemu wojny o Niepodległość, przez klasę robotniczą podjętej i przy jej wybitnym współdziałaniu w listopadzie roku 1918 zwycięsko zakończoną.

13 listopada roku 1904 jest więc początkiem łańcucha, którego dalszemi ogniami kolejnymi są: czyny Organizacji Bojowej, przygotowania wojskowe - bojowe Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego, walki orężnej pułków legionowych, a wreszcie zmagania podziemne Polotwora Bojowego i P. O. w., zakończono rozbrojenie okupantów. W początkowych i najtrudniejszych pracach i walkach całego okresu, klasa robotnicza polska wzięła udział prawie wyłączny, w późniejszych zaś decydujący lub wybitny!

Nie pierwszy to raz proletariąt polski złożył ofiarę daninę krwi w walce o wyzwolenie narodowe, już bowiem w styczniowym powstaniu roku 1863 robotnicy wzięli poważny udział. Oto pierwszy oddział powstańców Langiewicza składał się prawie wyłącznie z robotników fabrycznych Suchedniowa. Oddział Janka Sokola rekrutował się w okolicach Węgrowska z robotników cukrowni. Kurowski miał w swoim oddziale robotników i górników z Okuskiego. Robotnicy Głinojecka wchodzili w skład oddziału powstańczego Podborskiego, a Zychliński miał pod swoim dowództwem również samych niemal robotników. Łódź, Zgierz, Pabjanice dały im powstańców, że stan pracujących w fabrykach spadł prawie do połowy. Robotnicy dostarczali też wodów powstańców: Krzyżosińskiego i sławnego Marcina Borelowskiego. A ilu robotników-powstańców zawisło na szubienicach! Oto w samej Warszawie straceni zostali robotnicy: Zwońca, Ryll, Jagodziński, Kamiński, Błażowski, Jankowski, Gołębiowski, Wagner, Alger, Dąbrowski, Ammer, Chodakowski, Szynkler i inni.

Najmłodszą więc i najsłabszą liczebnie i gospodarczo klasą narodu już w powstaniu 1863 roku wzięła udział stosinowo większy, niż inne warstwy społeczne. Ale gdy w roku 1863 robotnicy stawali tylko liczenie obok przedstawicieli innych klas społecznych, to w latach 1904—1918 proletariąt stanął bazą wszystkich przegranych poczynań, a początkiem tego bohaterstwa okresu historii polskiej klasy robotniczej była właśnie manifestacja zbrojna na Placu Grzybowskiem! A że nie była to manifestacja przypadkowa, lecz świadomy czyn, wypływający z dobrze ocenianej sytuacji ówczesnej, świadczy o tem

relacja Feilksa Perla, który stwierdził, że klasa robotnicza rozumiała, iż w takich czasach, jak owe przed trzydziestu laty, „słowo czy druk nie wystarczą, że trzeba iść stopniowo po drodze walki orężnej”. A potem pisze dalej: „Z całym naciskiem podkreślał to Józef Piłsudski, który zresztą począł sobie ostrożnie, ostrzegając przed niecierpliwieniem się i rzecz organizował w ten sposób, aby od rzeczy małych prze-

chodzić do większych. Zorganizowano tak zw. bojówkę techniczną, której głównym zadaniem było osłanianie zbrojne manifestacje, skierowane przeciwko caratowi. Jakoż w końcu 1904 r. odbył się cały szereg zbrojnych manifestacji, z których najważniejszą i najtrwawszą była demonstracja 13-go listopada na Placu Grzybowskiem”.

Akcja więc grzybowska z koncepcyj

Wodza powstała, a przez robotników wykonana, zapoczątkowała nowy okres w dziejach „nędzarzy ducha, popychanych pięścią obcego żołdaka”, bo oto na odgłos strzałów rewolwerowych z Placu Grzybowskiego powstało do walki robotnicze hut i kopalni, fabryk i warsztatów, porwując za sobą młodzież, małą garść bierzących jeszcze wówczas chłopów i nieliczne elementy innych warstw.

Tak zaczęła się rewolucja polska — tak runęły w gruzu wszelkie rzechuby caratu na trwałe w Polsce panowanie, tak rozwinęły się spekulacje obozu ugody polskiej na spokojne bytowanie w klatce niewoli, przy pełnym korycie ochłapów rosyjskich — tak zaczęło się odwalanie kamienia grobowego, którym przywalano Polskę.

Po manifestacji grzybowskiej z ulgą odetchnął kraj cały, bo oto okazało się, że w klasie zbrojną, której po klęsce roku 1863 wyrzekli się jedni, a którą inni przeklinali, nie jest niemożliwa, jak to słabi duchem, a liczni, w społeczeństwo polskie wmaszyli, dalszy zaś rozwój wypadków wykazał, że carat rosyjski nie jest potęgą niezwalczoną. Pod wpływem więc rewolucji 1905-6, której początkiem był 13 listopada 1904 roku, wzmożła się w społeczeństwie polskim wiara we własne siły, a równocześnie zabyśniono imię Polski, wymażano już z pamięci ludów świata, wyspaniał blaskiem nowego bohaterstwa rycerzy proletariatu: Okrzejewi, Mireckich i Barona.

Walcąc o skrócenie dnia roboczego, o lepszą płacę, o znośnie warunki pracy i o ludzkie traktowanie, oraz podejmując się olbrzymiego zadania: przebudowy ustroju społecznego, robotnicy polscy nie poświęcili egoistycznie sił swoich na usuwanie tylko własnych, bardzo dotkliwych bolączek, lecz wzięli na siebie trud zrzućcia na bark całego narodu obcego jarzma, aby we własnym państwie urzeczywistnić swoje posłannictwo dziejowe.

Nie jest tedy trzydziestolecie manifestacji zbrojnej na Placu Grzybowskiem rocznicą tużinkową — zwłaszcza nie jest nią dla klasy robotniczej, która przed laty trzydziestu wzięła na swoje spracowaną barki ciężar walki o Polskę, o wolność całego narodu i nie zalamala się pod tym ciężarem, lecz wytrwała i godnie obowiązek swój wobec Polski spełniła, czem żadna warstwa społeczna w kraju naszym pochwalić się nie może!

Niech więc odżyje w mózgach ludzkich wspomnienie manifestacji grzybowskiiej — niech pamięć nasza uleci ku tym, którzy w dniu 13 listopada 1904 roku paśli przeczci kulami żołdaków carskich — niech dzień ten stanie się kwiałą pamięcią robotniczą.

I niechaj rocznica ta będzie wyrzniętym sumentia dla wszystkich, którzy pamiętają w pamięci ludzkiej lub wymazują z niej ofiarne i bohaterkie dzieje polskiej klasy robotniczej, powołanej przez Wodza — dzisiejszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — do obrony honoru stannaru narodowego i spełnienia ciężkich i odpowiedzialnych zadań, których nie można było rozwiązać żadną inną warstwą społeczną.

### Święto Niepodległości w powiecie siedleckim.

Między już te czasy gdy święto Niepodległości małym echem przechodziło na wsi, a tylko miasta przybierały charakter więcej uroczysty. Wprawdzie szkoły, nauczycielstwo, na swym terenie, dawały wyraz doniosłości chwili dziejowej, jaką jest 11 listopada dla Polski, ale szersze masy społeczeństwa wiejskiego wykazywały bierność.

Od kilku lat dzięki usilnej pracy Władz, jak i organizacji kulturalno-osiawotowych i społecznych — wieś nasza, przyzwyczajona tylko do uroczystości adustowych — obecnie święta drogę sercu polaka obchodzi z pietyzmem i daje wyraz swego przywiązania do Wodza Narodu i chwil dziejowych w historii Polski.

Tęgoroczne święto 11 listopada obchodzone było uroczysto w całym powiecie siedleckim, we wszystkich wsiach i osadach i trzeba by wiele pisać, chcąc szczegółowo ująć programy uroczystości Komitetów gmminnych, tak w wielu wypadkach oryginalne i mające dużo inicjatyw pięknej i oddziaływującej wychowawczo.

Z inicjatywy Powiatowego Komitetu Obchodu Uroczystości — organizacje jak: związek „Peowiaków”, Strzelca i Straży ochotniczych, zarządziły 24-ro godzinną wartę honorową, w miejscach sławnych zbiorów peowiackich, bądź też przy pomnikach, w celu uczczenia tej historycznej chwili, o jednocześnie przez wspólny udział uprzytomnienia sobie konieczności pogotowia do służby dla Polski i Jego Wodza i rozpamiętywanie czynów bohaterkich najlepszych synów ojczyzny, którzy poświęceniem i krwią swoją wywalczyli niepodległość Polski.

O godz. 18-tej punktualnie 10 listopada w kilkudziesięciu punktach w powiecie zabyły ogniska. Zostały podniesione chorągwie na maszły specjalnie przygotowane i warta w dwu ludzi, na sposób wojskowy, zaczęła pełnić swą służbę.

Uroczystości podniesienia chorągwi, oraz jej zdjęcia odbywały się w nastroju podniosłym a w niektórych miejscowościach, po za organizacjami liczbą osób biorących udział w uroczystości dochodziła do tysięcy.

Komitet Powiatowy w ciągu nocy z 10 na 11 listopada postanowił przeprowadzić inspekcje wart, chce się przekonać o sprawności wykonania tego zarządzenia.

Inspekcje przeprowadzali: Starosta Gulinski zaproszony przez Komitet, przewodnik Komitetu prezes Szumowski oraz Komendant Strzelca kpt. Wysocki.

Od godziny 21-jej 10 listopada do 6.30 rano 11 listopada sprawdzono warty

i pogotowie w miejscowościach: Stok Łacki, Pruszyń, Mordy, Łosice, Niemojki, Łysów, Skórzec, Wodynie, Kotuń, Krzeszlin i Zbuczyn. Inspekcja była niespodziana i we wszystkich tych miejscowościach stwierdziła zupełne zrozumienie zarządzenia.

Po powitaniu warty o krótkim przemówieniu p. Starosty, wzniesiono gromkie okrzyki na cześć Wolnej Polski, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego — w nocnej ciszy wsi dawały one znak o czuwaniu i gotowości pełnienia służby dla Polski, tak jak 16 lat temu czuwały „Peowiaci” — czekając na rozkaz zbrojnego czynu, dla wywalczenia niepodległości ojczyzny.

Liczba uczestników wart połączonych organizacji zw. Peowiaków, Strzelca i Straży w wielu punktach dochodziła do 50 osób.

Naprawdę wzruszający był widok gdy w szeregu obok stojących wasatych „peowiaków” sztywno się trzymał 17-letni strzelec z karabinem w ręku.

Należy dążyć aby ta spuścizna patriotyzmu i wielkiego poświęcenia dla Ojczyzny i Jej Wodza wzięły we wszystkie dusze młodego pokolenia, gdyż tylko wtedy przyszłość Polski będzie świetlna i żaden wróg nie osmiesi się Jej zaczepić.

Pees.

### Święto Niepodległości w Siedlcach.

Święto Niepodległości w Siedlcach, jak co roku, odbyło się bardzo uroczysto. Szczególnie świetnie wypadła defilada oddziałów wojskowych i oddziałów P. W. Urządzono również szereg akademii popularnych.

Całe miasto było wyjątkowo ładnie udekorowane chorągwami i bardzo gustownie uiluminowane.

### Czyn godny naśladowania.

Zarząd Powiatowy Federacji, na posiedzeniu odbytem w dniu 8 listopada b.r. przy udziale 13 osób zebrał 29 złotych na gwiazdkę dla dzieci obywateli niezamożnych i bezrobotnych zamiast udziału w Akademii 11 listopada.

Pieniądze zostały przekazane Komitetowi obchodu 11 listopada.

Co mój mąż robi w nocy?

## O Filipach i Filipikach.

Medycyna ostatnich czasów uczyniła wspaniałe postępy. Lancetem i innymi dziwnymi narzędziami a niezrozumiałemu dla laika narzędziom popelnia dzisiejszy lekarz przedziwne rękoczyny, za które niktyleko nie jest pociągany przed oblicze prokuratora, ale staje w obliczu sławy.

Przywraca wzrok ślepyim kizskom, przelewa krew z jednego osobnika do drugiego, jak zwykła monopolkę z butelki do butelki, wycina raki zatracone (wtedy wyjątkowo zdarza mu się spotkać z wyz wspomnianą osobą urzędową), prostuje krzywe nogi i krzywe spojżenia, potrafi zrobić tak, że jedno stworzenie musi patrzeć na świat oczami drugiego (operacja przenoszenia oczu, o której gdzieś czytalem), obdziera skórę z jednego miejsca, żeby przykleić ją w drugie, miedcina jakies żel ułożone jęzczyki i t. p.

Miedzy dzisiejsza medycyna, a niedziszajza alchemia, jest ścisla analogia. I tu i tam w tajemniczych tyglach warzą się równie tajemnicze dekokty, choć nierównie od tamtych użyteczniejsze. Prócz tego lekarz jest takze hodowcą i pogromcą. W niewinnych probkowkach i retortach hoduje sobie niewinnie napozor, a wiece ciekawe bydatka w rodzaju: cholera morbus, laseczniki Kocha, dzuma zyjatkowa i inne. Z zaciekloscią maletniego filatelisty wszedzaj w wyszukuje, zbiera i ciula jak dobry obywatel, który obywa sie bez zlotówek, aby je zlozyc w P.K.O.

To ze liczba wszelkich bakterij niepomiernie wzrosła odkad zaczął się niemi tak intensywnie interesować świat lekarski. Zarzykują nawet powiędzenie, że nigdy tylu ludzi nie chorowało na, dajmy na to, grype, dopoki nie została ona odkryta.

W tej odkrywczej pracy są metody: dedukcyjna i indukcyjna. Już nawet w Piśmie Świątem znajdujemy pamiętne zdanie, które może być drogowskazem dla medyków: „po skutkach ich — poznacie je”. Obserwując pewne objawy choroby we u ludzi czy innych stworzeń boskich, lekarz szuka przyczyny, która je wywołała i po wielu badaniach i próbach znajduje sympatyczną bakterijkę. Teraz praca jego idzie w kierunku unieszkodliwienia tej bakterij, ewentualnie „wytrosowania” jej, jak to określil jeden z współczesnych bakteriologów, aby pozerała inne.

Mimo tylu wysiłków nie udało się jednak lekarzom uchwyścić i uwiezić dwóch bakterij, o istnieniu których są, dzięki wspomnianej już jednej z metod, najzupełniej przekonani. Jedną z tych bakterij grasuje od pojawienia się na tym padole też czlowieka i wywołuje bardzo popollną chorobę, zwaną naukowo „stultitia humana”. Już Ewa i Adam pokłnili tego zarazka. Inaczej nigdy nie zdecydowaliby się dla chwilowej przyjemności poznania smoka zakazanego owocu zarzykować swego stanowiska w raj, gdzie, jak wiadomo, nie znano kryzysu, bezrobocia, przymusowych ubezpieczeń społecznych, składek na wszelkie towarzystwa dobro— i społeczno—czynne, a osławione powiędzenie „homo homini lupus” było czymś frazesem wobec niebiańskiej harmonij wszelkich istot tam żyjących.

Sklonnosc do tej choroby oddziedziczyliśmy „wynagńczy Ewy” (o kobiecie, pirzu darty!) po naszych przodkach już z grzechem pierworodnym. 67% naszych bliźnich jest tak choroba dotknięta, a reszta może się w każdej chwili zarazić, żyjąc jednak tyle tysięcy lat w obliczu tego niebezpieczeństwa przestała się niemi przejmować i niejako się uodporniała.

Działalnosc drugiej, niewykrytej dotąd, bakterij zaznacza się wydatnie w ostatnich czasach; w Polsce szczególniej w drugiej polowie (trzeciej dziesiątki bieżącego stulecia. Objawia się ona nadmierną wrażliwością i ruchliwością organów mowy.

Dolegliwość ta szczególniej występuje u osób, które stają na jakikolwiek stanowisku w hierarchij społecznej, niezależnie od tego, czy jest to szczebel najniższy, czy trochę wyższy. Osobnicy dotknięci tą chorobą, muszą mówić o wiele więcej niż przeciętny czlowiek normalny. Muszą mówić przy każdej nadarzającej się okazji, a nawet bez niej; mówią bez względu na to czy potrzeba czy nie, czy umieją mówić, czy nie; czy mają o czym, czy nie.

To zaciekle pragnienie mówcowania przypomina mi młodzieńczego Demostenesa, który za wszelką cenę postanowił zostać mówcą. Było to tem trudniejsze, że fatalnie się jakal. Chadał tedy nad brzeg morza, nabierał kamyczków w usta i starał się mówić głośno i wyraźnie tak, aby przekrzyknąć szumiące wody. On mówił,

a balwany słuchały, bo na to były balwanami. Wytrwałosc została uwieczniona sukcesem: nauczył się pięknie mówić.

Mówcy dzisiejsi nie uczęszczają nas napewno żadną filipiką równą Demostenesowej. Wywody tych sui generis Filipików przypominają raczej Demostenesa z jego epoki kamiennej.

Do pokazanej już ilości wszelkich patronów ze świętym Biurokracym na czele przybywa jeszcze jeden św. Gadacy, a wyznawców ma — milion. Kult jego zatacza coraz szersze kręgi i niema już zatkątk w polskiej ziemi, gdzieby nie modlono się przed jego kapliczką. Ale ze wszelkie nadmierne kultury są wytworami chorobliwej umysłowosci ludzkiej, więc przyczyn schorzenia tejez umysłowosci doszukiwać się musimy w złośliwym działaniu na nią owej niewykrytej bakterij. Zresztą ta „służba boża” nie jest kosztowna i każdy ofiarowuje tyle, na ile go stać: ten zapala świeczkę wymowy, ów gronnicę. Cale nieszczęście, że czadem, wydziałajemy się z owych gronnic i świeczek, ku czci świętego Gadacego zapalających, my zdrowi jesteśmy już kompletnie oszłomieni. Czad ów działa równie złośliwie jak tenek węgla, a objawy zatruca są podobne: boli głowa i chce się wymiotować. Bo i jak można się czuć inaczej, gdy na jakikolwiekład zebrańmu pół— lub całkowicie oficjalnem, na każdym mniej lub więcej ważnem poświęceniu gwoździa w sztandarze, kamienia w fundamencie, nowoufundowanego nocnika w szpitalu, dziewięćsetnego dziewięćdziesiątego dziewiętego niepotrzebnego pomnika, przy każdej nadarzającej się rocznicy narodowej lub osobistej, emisariusze sekty św. Gadacego wyjeżdżają pełną parą a raczej pełnym dymem.

W ferworze krasomówczym — nie czcigodnych Filipików nie powstrzyma. Porusza Wypsińskiego, wywleka z grobu kości trzech wieszczów, wypomną wszystkie daty historyczne od chrztu Mieszka

## Święto Niepodległości w powiecie Łukowskim.

W dniu 11 listopada r. b. Łuków nadzwyczaj uroczyście obchodził ten dzień. Uroczystosc obchodu połączona była z poświęceniem sztandaru matki. Kola Zw. „Peowiaków”, oraz odsłonięciem tablicy pamiątkowej poległych peowiaków.

Od samego rana gromadziły się tysięczne tłumy. Zjechali się przedstawiciele Władz Woiewódzkich z p. Sajnem przedstawicielem wojewody — na czele. Obecny był dawny Komendant Okręgu P.O.W. kpt. Horych, Prezes Okręgu Lub. kpt. Lis Błonski i wielu zaproszonych gości. Z Siedlec wysłany został poczet sztandaru Zw. P.O.W.

Po uroczystej mszy św. i ogłoszonych przemówieniach przez księży, nastąpiło poświęcenie sztandaru, oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Piękne przemówienie wygłosił miejscowy prezes peowiaków ob. Dyl oraz kpt. Lis Błonski i miejscowy starosta Skoczec. Puczem nastąpiła defilada wojska i organizacyj.

Dzięki sprężystej organizacyj Zw. Pracy Ob. Kobiety, zorganizowano posiłek w Klubie Miejskim dla wszystkich Peowiaków i gości.

Przemówieniem o przyszłości nie było końca. Nastroj się wytworzył iście peowiacki, nastąpiły wspomnienia wzajemne, przeplatane pieśniami legionowymi.

Kolo peowiaków łukowskich wykazało swoją sprężystosc organizacyjną, tak jak ją wykazali w dniu 11 listopada 1918 r.

P. S.

## 11 listopada w Łosicach.

Niezwykłe uroczyste obchodzono w roku bieżącym, w m. Łosicach, Święto Niepodległości. Uroczystosc rozpoczęła się już 10 b. m. O godz. 8-ej wiecz. przed pięknie iluminowanym pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego zebrały się wszystkie organizacje, istniejące w Łosicach. Burmistrz miasta p. Eugenjusz Szczytyło, wygłosił do zebranych przemówienie, poczem zapalił przed pomnikiem dwa znicze, przed którymi została zapalona wstęga honorowa przez członków P. O. W., Strzelca i „Straży Pożarnej”. W nocny przeprowadził inspekcję wart osobicie pan starosta Stanisław Guliński.

Dnia 11-go listopada, po nabożeństwie

## Rozwój miast i osad miejskich

### w powiecie siedleckim

(szkie demograficzny)

V.

Spróbujmy teraz zestawzić omawianą dane z lat 1880 i 1827 z danymi pierwszego powszechnego spisu ludności w Polsce w dniu 30 września 1921 r.

Było mieszkańców:			
w mieście w r. 1880	w r. 1827	w r. 1921	
Łosicach	1500	1576	3888
Mordach	900	1172	3268
Mokobodach	400	967	1386
Sarnakach	?	820	1588
Siedlach	?	4441	30672

Z przytoczonej tabelki widać, że miasto (już poprzednio podkreślone), że miasto, miasta tutejszego powiatu znacznie lepiej rozwijały się w latach 1827—1921, aniżeli w latach 1880—1827.

Wiek XX, w przeciwieństwie do wieków poprzednich sprzyjał rozwojowi miast. Na naszym przykładzie widzimy, że niepełna w sto lat Łosice i Mordach przesyłały dwukrotnie, Sarnaki prawie dwukrotnie, tylko wzrost Mokobod był najslabszy — wynosił bowiem mniej niż 50% (dokładnie 43%).

Zwraca naszą uwagę stosunkowo duży wzrost Siedlec. Siedlece, podobnie jak i inne większe miasta Polski w tym czasie rozwijały się znacznie. W okresie prawie stuletnim (1827—1921) zwiększają prawie siedmiokrotnie. A więc pod względem znacznie wyprzedzają Łosice, Mordach, Sarnaki i Mokobod. Zjawisko możnaby zgłębsza uogólnić, mówiąc, że większe miasta w powiecie siedleckim tem więcej wzrosło w okresie stulecia do 1921 r.

Ostatni powszechny spis ludności z roku 1931 wykazał, że ludność obwodowych miast wzrosła:

w Siedlach o 6250 osób t. j. 23% w Łosicach o 1138 osób t. j. 29% w Mordach o 19 osób t. j. 0%

Zwraca uwagę wyjątkowo słaby rozwój (raczej nie rozwój, a zastój) miast Mord. Siedlece i Łosice rozwijają normalnie — ich ludność wzrosła silnie, aniżeli średnio ludność całej Polski. Główny Urząd Statystyczny dopiero ogłosił wyniki spisu ludności w osadach miejskich (Mokoboda, Sarnaki). Wiemy więc, ile przybyło ludności w tych osadach. Sądzić należy, że niewiele. Miasta w Polsce rozwijają się raczej znacznie słabiej, aniżeli miasta do 1921 r.

Spisy ludności w Polsce wykazały, że miasta nasze w ostatnim dziesięcioleciu wzrastają kosztem wsi.

W 1921 r. ludność miejska stanowiła 24,6% ogółu mieszkańców Polski, zaś roku 1931 ludność miejska stanowiła 27,6 proc. ogółu mieszkańców Polski, t. j. 2,6 proc. więcej aniżeli w roku 1921. O tyle więc zmniejszy się musiał procent ludności wiejskiej w Polsce. Nasze miasta — znacznej części — rosły kosztem wsi. Tak jest w całej Polsce, jest i w powiecie siedleckim.

J. Mikułski.

## „Zwycięzcy Kryzys”

W dniu 17 b. m. w sali Teatru metla wystąpi Zespół Teatru Reduta. Spół wystąpi ze znakomitą trykawką medję Volpiusa graną z niebывalnym wozdzeniem przez kilka miesięcy w Teatrze Letnim w Warszawie p. t. „Zwycięzcy Kryzys”.

„Zwycięzcy Kryzys” ukaże się Reducie w obudzie z p. Czesławem Siedleckim, G. Burbianką, I. Sobotkowiczem, E. Glińskim, J. Lisowskim, Z. Mroźewiczem, E. Ławskim, Fr. Baz-Rydzewskim, W. Natowiczem, W. Wybrankim.

Reżyserja artysty Teatru T. K. K. p. Zygmunta Chmielewskiego, oraz dramaturgie pomysłu i wykonania E. Cegielskiego, dopełniają całości.

## „Gwiżdżemy na kryzys”

W piątek 16 b. m. w sali Miejskiego wystąpi Łwowska Rewija. Odegrane zostanie „Gwiżdżemy na kryzys”. Na czele doskonałego zespołu wystąpi p. Anto. J. Kaczorowski.

## Co mój mąż robi w noc

poczawszy, zachaczą o Adama i Ewę, zaświerać prociunem jakiegoś dawno wyszarzalego łachmaaka historycznego, wyliczą wszystkie grzechy cudze i własne złągi, nie darują i Steniewiczowi.

W oracji usłyszymy „ewentualnie” o cems, co „zainstalo”, będą tam zwroty „twórcze”, będą nastawienia „państwowe”, będzie myśl „mielomocarstwowa”, będzie się w próżniaczem gadulstwie mówiło o wielkim „wysięgu pracy”.

A do stu tysięcy par beczech, furgonów diablów Filipki! Teraz ja wam zacytuje: „Polska to jest wielka rzecz” i nie wycierając sobie nia buzi, przy wszelkich możliwych i niemożliwych okazjach. To nie wysięg pracy, a wysięg gadulstwa, w potoku którego tonie każda myśl rzetelna i prosta i każde słowo uczciwie traci wartość. Zbrzydliście najpiękniejsze hasła, wysięchaliście je docna tak, że słuchać się już nie chce o nich. Zapominacie, że wielkich hasel i wielkich słów nie wywleka się na codzień, a nawet na uroczystości pogębzenia czy powitania jakiegoś dostojnego prezesa bibka, na której się zresztą wszyscy urzniecie. Zostawcie w spokoju trzech wieszczów i nie deklamujcie ich przy otwarciu wystawy tuczników. Nie cytujcie Wypsińskiego, jeśli was zaproszą na uroczystości oddania do użytku publicznego „ewentualnego” szalotu na głównej ulicy waszego lub cudzego miasta. Jeśli chcecie ofiarować na powodzinę ciepłe kalosony, co byłoby aktualne ze względu na zbliżającą się zimę, to zróbcie to bez dedykacji z Norwida. Wystarczy mu już, że Miriam o nim pamięta...

A jeśli... jeśli nie wam nie pomoże, — i tuj konieczną się stanie ingerencja lekarza, który, aczkolwiek nie ma jeszcze autydlodu na niewykryta bakterije, ale może zastosować niewielki zabieg chirurgiczny: podcięcie języczka.

H. B.

odbyła się defilada wszystkich organizacyj z orkiestrą i pocztami sztandarowemi. Defiladę przyjął burmistrz miasta, w otoczeniu zarządu i rady miasta. Wygłosił on, do licznie zebranej publiczności, oświadczenie przemówienie. Następnie zebrani przeszli na ul. Bielską, która została uroczystie przemianowana na 11-go Listopada.

O godz. 6-ej odbyła się w Domu Ludowym, akademja, zorganizowana przez kierownika szkoły p. Oknińskiego, poczem o godz. 8-ej uroczyste zdjęcie warty i ogłoszenie znicza.

Należy zaznaczyć, że w obchodzie Święta Niepodległości, wzięła bardzo czynny udział ludność miasta i okolicznych wsi. Święto Wolności było prawdziwie radosnem świętem i zostało niezatęte wspomnienie w sercach uczestników.

## Święto Niepodległości w Pocztem P. W. w Siedlach.

Szesnaście rocznicę odzyskania Niepodległości obchodzą pocztowy akademja powszechną we własnej świetlicy.

W przepelnionej po brzegi sali zagała akademje ob. — przez Wl. Zembrzucki, nawiązując do ciężkich walk i ofiar złożonych na ołtarzu Niepodległości przez najlepszych synów Ojczyzny, wysiłkom których jedynie zawdzięczają należy odzyskanie Państwa. Następują okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jej Prezydenta, Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego i Rządu. Orkiestra gra Hymn Narodowy, a następnie pieśni legionowe, pełne sentymentu i wspomnień, drogiech sercu każdego polaka.

Przepiękne przemówienie, obrazujące dzieło odbudowy Ojczyzny w ciągu szesnastu lat własnego bytu państwowego, pełne wiary w przyszłość Narodu, — wygłasza p. Inspektor Dębowski. I znow grzmia gromkie okrzyki: „Niech żyje Rzeczypospolita, niech żyja Pan Prezydent Mościcki i Pan Marszałek Piłsudski”. Następują spiewy solowe i chóralne, deklamacje, znow gra orkiestra.

Na zakończenie rozlegają się dźwięki „Pierwszej Brygady”, pocięni prowadzącej Legiony do walki i zwycięstwa.

Całosc skromna w efekty, lecz głęboka w treści, pozostawia na długo najmilsze wrażenia, podnosi na duchu, wzbudza wiarę we własne sily i w wielką przyszłość Narodu.

§ W obliczu paragrafu §

Idylla małżeńska.

Z małżeństwem jest podobnie jak koleja. Zaczyna się zwykle z wielkim rumorem od pociągu (wzajemnego), jest szumem, wyciekiem, hałasem, który powoli przekształca się w bezna- wistą monotonię zgrzytów (rozkołysany lokomotywoszczep i rozklekotana wrzą- telnia białych kołków w małżeństwie. I dopiero później nie dojdzie do katastrofy — oboje wypadkach kończy się zepechnie- niem (pociągu lub małżeństwa) na ślepych torach, który jest końcowym etapem utraty wszelkich iluzji.

Jeżeli porzucić niefortunne porówna- nie — zawsze jeszcze dostatecznie prze- pływającym argumentem będzie pozycja małżeńska państwa Izydorowa Płś. Kochali się, pobrali się i żyli pogodnie jak para gąsienic. Świat był dla nich jak ogród, w którym kwitły kwiaty ich dusz, pełnych wzajemnego zro- zumienia i adoracji. Na codzień wygląda- ło to tak.

Pan Płś zarabiał, a pani Izydorowa wydawała. Nicco później zarabiał pan Izydor, a wydawali oboje państwo Płś- ynowie. Wreszcie — pan Izydor przestał za- rabiać, a wydawali z nalogu i pan Płś i pani Izydorowa. Skończyła się koincy- dencja interesów, które weszły w stadium ostrej konkurencji. Nastąpił kres pokre- wienia dusz, pierzchał bezpowrotnie dołność wzajemnego zrozumienia.

W ślad za tym szły drobne sceny małżeńskie czyli kłótnie. Oto przykład. Pani Izydorowa siedzi w fotelu, za- mknięty wzrok utkwila w doniczkę pelar- onji, niby w bezkresną dal. W powie- trzu wisi burza. Pan Płś wchodzi do pokoju i niezdecydowanie spogląda na żonę.

On. — O czym myślisz w tej chwili?

Ona — Nastrój...

On (niemiłe zaskoczony) — Na strój?

Ona — Na suknie? Bój się Bogu...

Ona (z niechęcią) — Niee, nastrój...

On (szybko) — Dlaczego trójce? Że- ń było we dwójce? Przecież oboje nie- ęcimy miłe dzieci...

Ona (z zdumieniem) — Jakie dzie- ę? Oszałeś? Dokuczyl mi ten ciągły brak pieniędzy i mówię, że nastrój...

On (z furją) — Ha, rozumiel! Więc- ę mało ci już mnie, chcesz, żeby było nas trójce, pragniesz kochanka wprowadzić w- ę do domu, — który z dziada przadziada...

Ona (przerzywa z ironią) — Twój dom? Nie wiem, czy pra — ale dzia- ękowski, to napewno...

— Czy oskarżony przyznaje się do- ębia zony czajnikiem po głowie?

— Wdnie przyznania, to nie, a we- ę czajniczka, to tak.

— Jakto?

— Ano, żoneczka jest kobita do rze- ę i owsem, ale wedle wydatków, to- ę niedoświadczona wymagana. A jak pie- ę żoneczki zabraknie, to języczek rozpuści- ę skutecznym przykrzym spotrafi. Mówię- ę to nie, że nie mam, a ona na mnie, że- ę desperadczyk. Tłumaczę grzecznie że za- ę braku, a ona na mnie, że wycirus i nie- ę boguś. Jak mnie już wkocno dzia- ęcznikem ożwała, to co? Nie strzyłem- ę rozszczęcił czajnikiem upamiętkał za- ę marowałem żonuchem.

— I nie szkoda wam było?

— Ii, jakina tam szkodeczka. Czajni- ęk pogięty już był i dziureczki po bo- ę ch mia...

Sąd skazał krewkiego małżonka na- ę tygodniowo aresztu.

Jersey.

Strzelił macochę i sam od- ęał się w ręce policji.

Niecodzienny wypadek wydarzył się 10 dniu 8 b. m. o godz. 9.30 rano. Na ul. ęlanowicza przed domem Nr. 33 roz- ęł się krwawy dramat rodzinny. Do ma- ęchy Marianny Swinarskiej strzelił z re- ęwiera Jan Swinarski, mieszkanek wsi ębrówka Wylazy 1. 37. W stanie b. gro- ęm przewieziono Swinarską do szpitala ę M. P., gdzie w krótkim czasie zmarła. ęczynny zabójstwa — niesnaski rodzinne.

Włobóbstwo.

Na torach kolejowych przy stacji ędlice usiłował pozbawić się życia prze- ępicie esencji octowej Leonard Grodzki ęo zam. w Warszawie przy ul. Jagiel- ęskiej 319. Desperata przewieziono do ępitala N. M. P.

Odezwał

Komitet Obchodu 30-lecia „Grzybo- ęwa” pod protektoratem Stowarzyszenia b. ęwieżn. Polityczn. P. P. S. d. Fr. Rew. ęw Siedlcach ogłosił następującą odezwę: ęo Klasy Pracującej m. Siedleć!

Towarzysze! W dniu 18 listopada ęobchodzimy 30-lecie Wielkiego czynu pol- ęskiej klasy pracującej na placu Grzybo- ęwskim w Warszawie.

W dniu tym oddajemy hołd wszyst- ękim poległym ofiarom caratu w walce o ęNiepodległość o lepsze jutro proletariatu!

W dniu tym każdy uświadomiony ęczłowiek pracy weźmie udział w obchodzie!

Komitet Obchodu wyzwa klasę pra- ęcującą m. Siedleć do gremjalnego, wraz ęz rodzinami, udziału w obchodzie!

Program obchodu: ęDnia 18 listopada 1934 r. (niedziela) ęGodz. 12—13.30 — Zbiórka organi- ęzacji ze sztafardami przed lokalem, Nad- ękolejną 18.

ęGodz. 13.30 — Wielkie zebranie z ęudziałem delegata z Warszawy,

ęGodz. 15 — Pochód ulicami miasta ędo pomnika Polności celem złożenia wień- ęców ku czci poległych o Niepodległość,

ęGodz. 18 — Przedstawienie Wielka ęAkademia, Koncert — Bezplatnie w tea- ętrze Letnim (Park Miejski).

Komitet Obchodu.

Rolniczy zjazd gospodarczy w Lublinie.

Wojewódzkie Towarzystwo Organi- ęzacji i Kółek Rolniczych w Lublinie urzą- ędza w dn. 18 listopada b. r. (niedziela) ęo godz. 11-jej przed południem Wielki ęZjazd Gospodarczy, obrady którego od- ębędą się w sali Rady Miejskiej. Zjazd ma ęwykazać obecną sytuację rolnictwa i kie- ęrunki działalności organizacji rolniczych.

Na zjeździe zostaną wygłoszone re- ęferaty przez czolowych działaczy spo- ęłeczno-gospodarczy z terenu woj. lu- ębelskiego na temat aktualnych zagadnień ęz zakresu działalności samorządu gos- ępodarczego, roli organizacji rolniczych, od- ętutilenia rolnictwa w świetle nowych roz- ęporządzeń, zagadnienia podatkowe na tle ęnowego Ordynacji Podatkowej, aktualne za- ęgadnienia spółdzielczości rolniczej i orga- ęnizacji zbytu, oraz komunikaty instytucji, ęzwiązanych swą działalnością z rolnictwem.

Obrady Zjazdu będą poprzedzone ęposiedzeniem inauguracyjnym, organizo- ęwanem wspólnie z Lubelską Izłą Rolniczą, na ęktórem wygłosi przemówienie b. Minister ęE. Kwiatkowski, oraz Przewodniczący de- ęlegacji z Krakowskiego Komitetu Powo- ędźkiego, a również przedstawiciel pow. ęMieleckiego, którego odbudowa — jak wi- ęadomo — była powierzona i przeprowa- ędzana przy poparciu społeczeństwa lu- ębelskiego.

W przeddzień Zjazdu Gospodarczego ęt. j. w dn. 17 listopada odbędzie się w sa- ęli Stow. Urzęd. Państw. przy ul. Staszci- ęka 7 — Walny Zjazd Dorocny Woj. Tow. ęOrg. i Kółek Rolniczych, oraz w dn. 19 ęlistopa Walne Zebranie Woj. Org. Kół. ęGospodyn Włocławskich.

Wszelkich informacji w sprawie tych ę„Trzydniowych Obrad Rolników” z terenu ęwojewództwa Lubelskiego, w sprawie Woj. ęTow. Org. i Kółek Roln. w Lublinie tam ęo ul. 3-go Maja 20 (tel. 12—10) i Okręgowę ęTowarzystwo Organizacji i Kółek Rolni- ęcznych w miastach powiatowych. Tamże ęmożna otrzymać karty uczestnictwa.

Kradzieże.

Klementyna Borkowska zam. w Lo- ęsicach zameldowała, że do jej mieszkania ędostał się złodziej, skąd skradł 250 dola- ęrów, 600 zł. i 2 weksle na sumę 150 zł.

W osadzie Mokobody do sklepu ęAndrzeja Wojewódzkiego dostali się nie- ęznani sprawcy, skąd skradli wyroby tyto- ęnowe i wędlinę na sumę zł. 300.

Z mieszkania Józefa Karpowicza ę3 Maja 34 skradziono rower marki Steyer ęwartości 50 zł.

Z warsztatu stolarskiego Stanisława ęUziembły, Bema 22 skradziono rower ęwartości 90 zł.

Rocznica Niepodległości w świetlicach Z. P. O. K.

W dniu 10 b. m., w wigilję święta ęNiepodległości odbył się obchód w świe- ętlicach Związku Pracy Obywatelskiej Kobi- ęt w Siedlcach.

Uroczono zostało staraniem świe- ętlicy młodzieżowej Z. P. O. K. dla świe- ętliczanek — matek.

W wypełnionej szczególnie obszernej ęsali jedna ze świetliczanek wygłosiła sta- ęranie opracowany referat o koliczności- ęwoy, ilustrowany śpiewem chóralnym o mie- ęm i harmonijnym brzmieniu. Wśród we- ęsolego, beztróskiego nastroju barwnie u- ębrane świetliczanki otańczyły tańce na- ęrodowe z dużym wdziękiem.

Na bardzo obszerny i urozmaicony ęprogram złożony się poza tem deklamacje ęoż inscenizacje kilku piosenek legiono- ęwych.

Przewodnicząca Oddziału w kilku ęserdecznych słowach podziękowała świe- ętliczankom za pracę nad urządzeniem ęobchodu.

Ogólne wesole tany zamknęły tę mi- ęłą uroczystość.

Z życia L.O.P.P.

W dniu 6 listopada 1934 r. o godz. ę17-jej w budynku Szkoły Powszechnej ęNr. 4 przy ul. Błonie odbyło się otwarcie ępracy związanych z uruchomieniem mode- ęlarni do wyrobu modeli latających.

ęDzięki staraniom Kierownika Szkoły ęp. Wadeckiego oraz Kierownika Central- ęnych Pracowni p. Aleksandra Jakubow- ęskiego i p. Redasa nauźcytela tejże szko- ęły, został wygłoszony odczyt o lotnictwie, ępoparty przezręczkami o konstrukcjach sa- ęmolutów i ich zabezpieczeniu od wy- ępadków oraz o działalności hydroplanów.

Demonstrowane przezręczka były to- ęmaczone uczniom modelarom przez p. ęAleksandra Jakubowskiego.

ęNastrój wśród młodzieży był znako- ęmity. Chłopcy z zaciekaowaniem wsłuchi- ęwali się w słowa wygłaszane przez swych ęulubionych nauczycieli.

ęObecność w uroczystości Kierownicz- ęki Szkoły Nr. 1 i Opiekuna Koła LOPP, ęteżże szkoły świadczy o tem, że idea ęLOPP — znajduje należyty odzew w gro- ęnie nauczycielstwa Szkół Powszechnych, ęa co zatem idzie, przezszczęśliwie bę- ędące ono należyście przeznauczycielstwo w du- ęszyczki młodzieży Szkół Powszechnych.

Komunikat Izby Rzemieślniczej.

Izba Rzemieślnicza w Lublinie przęsta- ępiła wzorem lat ubiegłych do organizo- ęwania szeregu dni urzędowania w terenie. ęZeszloroczne objazdy i urzędowanie po- ęłączone z załatwianiem spraw na niżej- ęszostate przyczyniły przyjęte zarówno prze- ęstery rzemieślnicze, jak i przez władze ęcentralne, które uznaly te formy dzia- ęłalności Izby za pożądaną ze wszem- ębiar dla zacieśnienia kontaktu z rzemieślni- ęk i dokładnego poznania jego potrzeb oraz ęwarunków bytowania. To też mimo nawal- ęu prac organizacyjnych, absorbujących ęobecnie uwagę Izby, przedyjum zdecydowa- ęło kontynuować w listopadzie rozpoczę- ętą działalność terenową.

ęW tych dniach odwiedziono 2 osrodki, ęSokolów i Węgrów, a w najbliższym cza- ęsie zamierzone jest urzędowanie w Białę- ęPodl., Radzyńcu, Chełmie i Lubartowie.

ęMimo, że urzędowanie odbywa się ęw dni powszednie, rzemieślnicy liczyli bio- ęro w niem udział. Wśród interesantów ęznajduje się niemnalo rzemieślników za- ęmiejscowych.

ęW czasie urzędowania w Sokolowie ęi Węgrów poza odbyciem szeregu roz- ęmów z przedstawicielami poszczególnych ęrzemst i zbadaniem obecnego położenia ęgospodarczego przeprowadzono konferencje ęz miejscowymi władzami administracyj- ęnymi i skarbowymi oraz zlustrowano kilka- ędziesiąt zakładów różnych gałęzi.

ęWielką pomoc w organizacji urzędo- ęwania okazało Izbie rzemiośno miejscowe ęz pp. Wyganowskim i J. Wangratem na czele.

ęNależy podkreślić, że delegaci Izby ęspotkali się bardzo z przychylnym ustoso- ęwaniem się i zrozumieniem miejscowych ęwład, które delegowały swoich przed- ęstawicieli na obrady.

ęZ ramienia Urzędu Wojewódzkiego ębrał udział w urzędowaniu p. radca S. ęPukaszewicz. Izbie Rzemieślnicza repre- ęzentowali pp. radcy Henryk Szwański i Józ- ęef Kling oraz ker. b. i. M. Gliksztajn.

Kronika Młodolegionowa.

Dnia 7.XI. b. r. w lokalu własnym ęprzy ul. Piłsudskiego 6 odbyło się Zebranie ęGawędowe członków Obwodu L. M. ęSiedlece. Poza omówieniem spraw organi- ęzacyjnych, leg. F. Golek odczytał referat ęaktualny p. t. „Wydatki na oświatę i cież- ęność w Polsce”. Tematem referatu — ęprojektowa — przez czynniki ustawodaw- ęcze opłata za naukę w szkołach powsze- ęchnych.

— o —

Dnia 10.XI. b. r. w tymże lokalu od- ębyła się uroczysta Akademia, organizo- ęwana przez tut. Komendę L. M. celem ęuczczenia 16-jej rocznicy odzyskania ęNiepodległości. Program Akademii obejmował: ęHymn państwowy, odegrany przez zespół ęmandolinistów; przemówienie okolicz- ęnościowe leg. W. Jarzaba, deklamacje leg. ęM. Radzikowskiego i B. Tarasa, śpiew ę„Białe róże” i „Zmarł biedaczysko” leg. ęE. Uziębłówny i wiązankę pieśni legiono- ęwowych, wykonaną przez zespół mandoli- ęnistów. Uroczystość zakończono odegra- ęniem 1-jej Brygady.

Komunikat L. M. i K.

Każdy z nas jest oczywiście i bez ęwątpienia wielkim patriotą. Była taka ęchwilą, kiedy każdy odczuł i zrozumiał, że ęnasz front morski niedość jest zabezpie- ęczony. Powiedzieliśmy w tej sprawie wa- ężkie słowo: Naród musi sam zabrać za- ępewnienie bezpieczeństwa przez rozbudo- ęwanie floty. Podpisaliśmy tomy ciele rezolucji, ęistęśmy członkami L. M. i K. postar- ęwiliśmy płacić drobną składkę na Fundusz ęObrony Morskiej — aby czasem nie być ęgorszym od innych.

ęAle teraz sprawdzamy za ile miesięcy ęzalegamy już z temi zadeklarowanemi ęskładkami? — A większość waszych za- ęnajomych? — A ich znajomi? — Wielkie ęsumy rosny z tych zaległości. Jakże powoli ępostępować będzie budowa tej nowej ęjednostki bojowej, jeżeli czekać trzeba ębędzie na każdy wasz grosz.

ęWielu z nas nie płaci — bo: pamięć ęzawiodła, czasem brak czasu, czasem to ębezprzychylnie nasze leniwość i niecho- ęwliwość — i czysto wario chodzić co ęmiesiąc do P.K.O. i wpłacać swoje 20—40 ęgroszy na Nr. 30680.

ęNie — oczywiście to żła organizacja ępracy. Tak nie można i nie trzeba.

ęNapewno nie odmówilibyśmy, gdyby ędo nas zapukał ktoś uprzejmy (taki czyn- ęny patriota). Dalibysmy chętnie, gdyby ęktoś przyszedł po to. Taka już nasza ęleniwa natura.

ęApeluśmy więc do wszystkich oby- ęwateli świadomych swoich obowiązków ęi praw, aby ławą stanęli do tej pracy. ęBrak nam ludzi chętnych, którzy zapu- ękałiby raz w miesiącu do wszystkich miesz- ękańców w każdym domu naszego miasta. ęNie może nikogo zabraknąć. Każdy kto ęma choć kilka godzin w miesiącu wolnych ę— niech je przeznaczy na wielką sprawę ęObrony Morskiej.

ęCzekamy więc na waszą dobrą wolę ęi czyn prawdziwie obywatelski. Każdy ęmoże być Młędem Zaufania i piękna pan- ęi która się nudzi i student, który szuka ęznajomości i administrator domu inkasują- ęcy komorne, sklepie w postawcie zniechęci, ękażcie nam za rozmowy telefoniczne ępłacić na F.O.M., opodatkujecie wszystkie ędrobne usługi, jakie wyrządca tak chę- ętnie swemu otoczeniu — wszystko na obronę ęnaszego najdroższego klejnotu w koronie ęNajjaśniejszej Rzeczypospolitej.

ęBo ten kto deklaruje górne hasła, ęa nie stawia czynów za nimi — ten ęstawia czełki bez pokrycia. A jakże łatwo ęspełnić ten drobny, a doniosły ważności ęczyn obywatelski.

ęCzekamy na was — przyprawdzie do ęnas sami i przeprowadzić wszystkich ęswoich znajomych.

Pastuch zabity przez byka.

ęZe śmierć pod rogami byka jest do- ębrze znana w Hiszpanji o tem doskonale ęwiemy. Ale żeby u nas zaszedł taki wy- ępadek — nikity nie przypuszczal. A jed- ęnak taki wypadek miał miejsce w folwar- ęku Serocznym tut. powiatu. W dniu 9 b. m. ęo godz. 15-jej Stanisław Praczkowski ę34 wy- ęprowadził z obory byka. Zupełnie niespo- ędziewanie zwierzę uderzyło łbem pas- ętucha w klatkę pierśiową następnie poczęło ęgnieć rogami. Skutki były fatalne. ęPraczkowski stracił przytomność. Przewie- ęziono go do szpitala N. M. P., gdzie w tym ęsamym dniu zmarł.

**Ofiary.**

W dniu Święta Niepodległości Siedleckie Katolickie Towarzystwo Dobroczynności rozdało dzieciom ze Szkoły Powszechnych i uczniom Szkoły Rzemieśniczo-Przemysłowej 57 par obuwia i 4 pary kaloszy za sumę 546.—  
Obuwie było robione według miary każdego dziecka.

**Ofiary na L. O. P. P.**

P. Wacław Maciejczyk z Mordów przekazał na rzecz L. O. P. P. obciążkę 6 proc. Pożyczki Narodowej wartości nominalnej: zł. 100.— z kuponem płatnym 1 lipca 1934 r.  
P. Eustachy Czechowicz z Siedlec wpłacił zł. 100.— Stając się tem samym pierwszym dożywotnim członkiem L. O. P. P. w Siedlcach.  
Obu ofiarodawcom za pow. obw. L.O.P.P. składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

**Kącik radiowy.**

**Jak wygląda wtorek?**

Polskie radio, jako największe dziś instytucja koncertowa dająca w mieście około 460 koncertów, stara się aby słuchacze otrzymywali w pewne stałe dni tygodnia audycje muzyczne pewnego typu. Dla przykładu, jak radio opracowuje ramowy program audycji muzycznej, podamy zrózniczkowane koncerty w cztery tygodni miesiąca.

W pierwszy wtorek miesiąca nadawana będzie stała opera, transmitowana z Opery Warszawskiej. Od czasu do czasu uwzględnia radio doskonałe nagrania na płytach opiewanych przez takich—warszawskiego, Pucinięgo, Donizettiego, Wagnera i t. p. Z chwilą rozpoczęcia sezonu w słynnej La Scali mediofala radio transmitować będzie słynny dramat kilka przedstawień operowych, które w ubiegłym sezonie cieszyły się poszczególnym uznaniem. Drugi wtorek miesiąca, poświęcony jest t. zw. słuchowi chórowemu muzycznym. W ramach tej audycji uwzględniać będzie radio wszelkie począzynania, zdążające do wypracowania nowej, specjalnie radiofonicznej formy literacko-muzycznej, gdyż jak wykazały doświadczenia, czystość oraz siła operetka pod względem literackim nie może za dowolić wybrednego słuchacza radiowego. W trzeci wtorek miesiąca dzieje radio operetkę, zarówno z repertuaru klasycznego, jak i współczesnego. W ramach tej audycji słuchacze radiowi będą mieli możność słuchania nawet premii operetkowych w Polsce przed wykonaniem ich w teatrze. W czwarty wtorek miesiąca poświęcony jest t. zw. repertażowi z płyt. W czasie tej audycji nadawane są płyty gramofonowe powiązane odpowiednim tekstem literackim, ilustrującym życie i twórczość wielkich artystów, folklor różnych narodów i t. p.

**Już niema „Gaileuszów z Kongresów”.**

W poszukiwaniu tematów do interesujących audycji, zapędziło się radio aż w zaciągnię regionalne. I tutaj nalknęło się na złoza niędzie przez nikogo nie wyzyskane. I zaczęło złoza, to eksploatacja. Coraz systematycznie coraż konsekwentniej, No — i to z coraz większym pożytkiem dla nadawanych audycji z jednej, a dla begacenia kultury ogólnie polskiej z drugiej strony.

I oto za pośrednictwem radia dowiedziała się Polska o miłośnicach i ludziach, o których nie miało się pojęcia. Najmniejszy zaciągnię przez całe wieki zakryli i niezniży stawał się nagle dobrym znajomym słuchaczy z całej Polski. No i zaciągnię przesłał wby zaciągniękiem w ujemnym tego słowa znaczeniu. Dzięki radiu ułmęli niebezpieczniejszymi groźnego każdego regionowi.

I już dziś słuchacz z Oniezna czy Jarocina doskonale wie nie tylko o mowią ludzi z Krakowa czy Lwowa, ale także jak mówią, i już dziś przebiegły Chwaliszewicz nie powia o ludziach w Wielkopolsce nie uodnych, że są Gailluszami z Kongresów. Od braci świetnie odróżni nie tylko Królówniana od Krakowianina, ale dostrzeże różnicę między braćmi z Lublina, a braćmi z Wilna czy Komolmij.

W tej pracy radio nie powinno i nie osłomniono. Radjo słuchacze, niech nie ułmęli! — słuchają się w audycje regionalne, i niech pol m i dziel się wzniesieniami z kierownictwem programem radia. Niech w najczęstszych listach do radia wyrażają swoje zaspobienia, swe niezadowolenia — życzenia. W ten sposób powaga radia wypełni najpełniej jego ważny obowiązek wobec kultury regionu.

**Dalszy przebieg pojedynku na Fundusz Obrony Morskiej**

- P. Orlík-Rückemannowa z Siedlec wpłaciła 5 zł. i wyzwa p. Krziszchową.
- Pan Dobrzański Andrzej z Siedlec wpłacił 3 zł. i wyzwa p. Lendźonka Bolesława z Siedlec.
- P. Alberg Józef z Siedlec wpłacił zł. 3 i wyzwa p. Cyprjana Trautsołla i p. Karola Trautsołla z Siedlec.
- P. Gluchowski Bolesław z Kotulina wpłacił 1 zł. i wyzwa p. Skupa Wiktora, p. Cabaja Mariana, p. Michalskiego Stefana z Chlewisk.
- P. Małesa Stan. z Chlewisk wpłacił 1 zł. i wyzwa p. Jagodzińskiego Juliana, p. Skupa Wiktora, p. Michalskiego Stefana z Chlewisk.
- P. Golenda Jan z Siedlec wpłacił 2 zł. i wyzwa D. Kisielńskiego Edwarda, p. Manię Jana z Siedlec.
- P. Stawiskowski Leon z Siedlec wpłacił 2 zł. i wyzwa p. Zacharowicza Gabriela, p. Reyko Walenego, Madalińskiego Gosława i p. Zaborskiego Stefana z Siedlec.

- P. Kobylńska Apolonia z Siedlec wpłaciła 3 zł.
- P. Zajchowska z Krzeslina wpłaciła 3 zł. i wyzwa p. Duszkiewiczównę z Wojnowa.
- P. Jwiderska Ludmiła wpłaciła 1 zł.
- P. Lelak Stanisław ze Zbuczyna wpłacił 2 zł.
- P. Rybak z Siedlec wpłacił 3 zł.
- P. Michalowski z Siedlec wpłacił 3 zł. i wyzwa p. Kaluznego z Siedlec.
- P. Amsterowa Krystyna z 9 p. a. i wyzwa 1 zł. i wyzwa p. Brzezińskiego z 9 p. a. i.
- P. Laskowski z Łosic wpłacił 2 zł. i wyzwa p. Hallasa z Łosic.
- P. Ryszawy Józef ze Świniarowa wpłacił 3 zł. i wyzwa p. Wierzejskiego, p. Dyszyńskiego, p. Zemekównę, p. Ostrowską ze Zbuczyna, p. Korankę z Olszanki, p. Kozłika z Łysowa, p. Zielaucha z Kornicy
- P. Maliszewski z Siedlec wpłacił 5 zł.
- P. Szeszeńewski z Siedlec wpłacił 5 zł.
- P. Kusznirk z Siedlec wpłacił 5 zł.
- P. Kahan Wolf z Warszawy wpłacił 2 zł.
- P. Dobrzański z Siedlec wpłacił 3 zł. Razem 61 zł. Z poprzedniej listy 1250 zł.

Dotyychczas wpłynęło z pojedynku łaciuchowego 1311 zł.

**„Nana” szczeblem do sławy**

Anny Sten.

Anna Sten, to nowa twarz i nowy wielki talent na firmamencie Hollywoodu. Młodą te aktorkę sowiecką poznaliśmy już w sowieckim „Złotym Pasporcie”, w „Braciach Karamazow”. W tym to właśnie filmie ujrzał ją po raz pierwszy słynny producent amerykański Samuel Goldwyn: sprawdził Annę do Hollywood, przez półtora roku uczył angielskiego, i dokonywał zdjęć próbnych, przygotowując jednocześnie scenariusz jej pierwszego amerykańskiego filmu.

W rezultacie wybrano „Nanę”, scenariusz będący wolną przeróbką głośnej powieści Emila Zoli, która przez dwa pokolenia zakazana była w wielu państwach przez cenzurę, jako „powieść niemoralna”. Film przedstawia dzieje wzniesienia się i upadku najbardziej interesującej postaci wielkiej kurtyzany, jaką wydała literatura wszechświatowa. Temem tego barwnego romansu jest wesoły Paryż, łoczne bulwary i tchnące rozpazaniem kabarety w okresie kankana.

Godną nowej gwiazdy obsadę tworzą Phillips Holmes w roli zakochanego w Nanie porucznika Muffata, znakomici artyści charakterystyczni Lionel Atwill i Ryszard Bennett jako pułkownik Muffat i impresario Greiner, wreszcie Mae Clarke i Musiel Kirkland w rolach paryskich kokotek — przyjaciółek Nany. Reżyserowała „Nanę” jedyna kobieta-reżyserka, Dorołta Arzner, której potraktowanie trudnego tematu zdradza wielką znajomość duszy kobiecej i jej najintymniejszych przeżyć.

Film „Nana” ukaże się na ekranie kin „Światowid”.

**Repertuar kin siedleckich.**

- „Światowid”  
„Miłosć Tarzan”
- Kino P. B. K.  
„Całuj mnie jeszcze”  
„Chłopcy z placu broni”  
„Ich noc”  
„Ostatni ataman”

**Z wydawnictw.**

Nakładem Oddziału Oświaty Pozaszkolnej Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego zostało wydane sprawozdanie z działalności Oddziału Oświaty Pozaszkolnej p. i. z Oświaty Pozaszkolnej w Okręgu Szkolnym Lubelskim, zawierające dorobek Oddziału O. P. w dziedzinie oświaty pozaszkolnej w ubiegłym roku. Treść wydawnictwa obok sumarycznego sprawozdania zawiera jeszcze monograficzne opracowanie pewnych dziedzin. Piszą: p. J. Janiczek o kursach przysposobienia społecznego w zakładach kształcenia nauczycieli na terenie okręgu Szk. Lub., p. B. Nycz o akcji leśnej, p. P. Masłankiewicz o akcji bibliotecznej, p. A. Moraczewska o t. zw. „wyższych” pracy samokształceniowej, wreszcie p. J. Karwowska o pracy świetlic lubelskich. Sprawozdanie ilustrują tablice i fotografie.

Ze względu na treść niektórych monograficznych opracowań sprawozdanie może stać się wydajną pomocą w pracy poszczególnych pracowników oświatowych. Jest ono do nabycia w cenie 2 zł. egz. w księgarniach: Gebernera i Wolfa, oraz „Św. Wojciecha” w Lublinie.

**PORADY KOSMETYCZNE**

**Polskie Kupiectwo a kosmetyka Polak**

Coraz silniejszy oddźwięk w społeczeństwie i wśród kupiectwa znajduje hasło nabyciania i planowania wytwórczości Krajowej. Kupiec nasz, przy po linii polepszającej się konjunkturze nabywa wyrobów polskich i zgadza klientów, chętniej nabywa te wszystkie artykuły kosmetyczne, które mogą być opinią „niezaprzeczanej” dobroci, cieszą się znany nym popytem. W dziedzinie kosmetyki — wybitnie — obecnie najlepsze wyroby firmy Anilin w Warszawie. Ogół kupiectwa oraz najszersze szcze społeczeństwa zajął z wyrobów „Anilin” przedewszystkiem wymieniony paszle do zębów D. Lissan, obok elksiru i mydła (te samej nazwy) — panie nalomiat rozliczne kosmetyki — ma — ustaloną sławę. Z czysto handlowych względów pomijając już sam moment patriotyczny, kupiec nasz powinien mieć towar polski, coraz częściej bowiem klient wyłącznie takiego zgada.

**D R U K A R N I A**

Spółdz. Zarobk. Ib. Wojsk. przy Federacji P. Z. O. O.

Siedlec, ul. Piękna 34, telefon Nr. 30.

Jedyna społeczna i polska placówka gospodarcza w tym rodzaju na terenie m. Siedlec.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.

Sprawnie — Tanio — Terminowo.

**KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI**

ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 6, tel. 261.

Przyjmuje wkłady od 1 złotego. Płaci na wkładach 4% do 6% zależnie od terminu wypowiedzenia.

Złatwia wszystkie czynności bankowe. Szybka i solidna obsługa.

**TAJEMNICA LOKAT I WKŁADÓW USTAWOWO ZASTRZEŻONA.**

**W Siedlcach,** ul. Piękna 17, nad apteką p. Szczuki, osiedlił się wszech nauk lekarskich doktor medycyny Bohdan Lisnatowicz z Warszawy, leczący wszystkie choroby, specjalności: choroby wewnętrzne, dzieci, nerwowe, skórne i kobiece. Dla biednych znaczne ustępstwa w cenie. (252)

**Osada** przemysłowa przy st. kol. Nurzec potrzebuje rzemieślników: śluszarza, stolarza, krawca, szewca i innych. Również korzystna miejscowość dla sklepu lokciowego, spożywczego. Informacji udzieli poczta. (253)

**Zakład Fryzjerski** damsko-męski KAZIMIERZA GIZMAJERA Siedlec, Piłsudskiego 12. Parowa i Elektryczna ondulacja. Dla uczącej się młodzieży zniżka. (250)

**Manicurzystka** „Eugenia” powróciła i przyjmuje. Siedlec, ul. Pułaskiego (Piękna 11) w podwórzu, ceny niższe. (249)

**Polecąja Bracia Ciok** Węgiel, Drzewo, Koks, Kafle. Okucia do pieców i kuchni, Cegła, Cement, Wapno, Gips, Trzcina, Pape, Smołe, Karbolinowe, Kastor, Żelazo, Blacha, Stal, Maszyny i narzędzia rolnicze, Maszyny Mleczarskie, Wagi, Gwoździe, Broń.

Ważne wyroby cementowe. Sklep i Biuro Siedlec, Piłsudskiego 63, tel. 64 w podwórzu. Skład z bocznica. Waga wozowa. Betoniarstwa Florjańska 76, tel. 58. Adres telegraficzny: Bracia Ciok Siedlec. (248)

Reklama to dźwignia handlu

**Pracownia Gorsetów**

jesienno-zimowy „Nowosć” w Siedlcach przy ul. Sienkiewicza Nr. 3 (II piętro) zaszczytliwiego Szanowną Klientkę posiada najnowsze modele paraf według których wykonują wszelkie mównienia w zakresie gorsciarstwa w dolce, jako to: Pasy, calości, biustonosze pany, poprocko, popogłowe i na d. Roboty solidna i punktualna. Ceny przystępne.

**Dr. Lucjan Weingott**

Warszawy zamieszkuje stale w Siedlcach ulica. Kilińskiego 14. Przyjmuje chorych czy codziennie od 9—14.

**M. i M. Olszewscy**

wiadomości Sz. Klientzi, że wprowadzamy nowy dział naczyn kuchennych, emalowanych, aluminiowych, porcelanę i sz. Ceny rewelacyjne. Siedlec, Przechod.

**Restauracja Cecylii**

„Znanej” w Pałacu Miejskim, po jrutnowym remoncie jest cały rok. Restauracja wydaje: Sniadania, obiady, kolacje, zakąski zimne i gorące oraz napoje alkoholowe. Obiad z 3 i 1 zł. Każda niedziela flaki i bigos. dobre ogrzewanie. — Osobne gabinety, znyk

**M. Mordski**

Futra należyści wian w pierwszy rzędnej pracowni wyrobów futrzanych Siedlec, ul. Kilińskiego 27. Wykonujemy pierwszorzędne i solidne według najlepszych modeli świata. Ceny rewelacyjne.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednospalowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rekwizitów nie zwraca.

Wydawcy: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza i Spółdzielnia Wydawnicza w Siedlcach.

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Wojsk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Piękna 34, tel. 30.

Redaktor: Tadeusz Żmuda